

Marian Zawada OCD

marianzawada58@gmail.com

Wyższe Seminarium Duchowe Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie

ZBRATANIE UMYŚLU Z WIARĄ. W 25-LECIE „FIDES ET RATIO” JANA PAWŁA II WIELKIEGO

Nasze sąsiedztwo Karmelu i ekonomii może zaowocować wzbogacającym spojrzeniem na ekonomię zbawienia, którą praktykuje Kościół, a z drugiej strony – zrodzić refleksję nad tym, co może zbawić naszą gospodarkę. Głębsze spojrzenie na ekonomię w czasach, gdy chwieją się mury starego porządku, uświadamia, że porządek gospodarczy powinien, jak utrzymuje Jan Paweł II, umożliwiać stawanie się przez człowieka coraz bardziej człowiekiem¹. A zatem należy uwzględnić nie tylko ekonomię w przestrzeni materii, ale i ducha. Dla duchowości to rzecz kluczowa, szczególnie dla duchowości karmelitańskiej.

Karol Wojtyła dwa razy pukał do furty, gdyż zamierzał wstąpić do naszego zakonu. Wpływ Karmelu na papieża jest oczywisty, ale jego fascynacja nie zrodziła się z kontaktu z karmelitami, ale za przyczyną Sługi Bożego Jana Tyranowskiego, związanego z kółkami różańcowymi na Dębnikach u księży salezjanów, gdzie Wojtyła przeprowadził się w 1942 roku z Wadowic wraz z ojcem i bratem.

Urzeczenie św. Janem od Krzyża udowodnił w doktoracie, pisząc o zagadnieniu wiary. Bardzo interesującym komentarzem do tego tematu jest laudacja, która miała miejsce na pięćdziesięciolecie doktoratu w 1996 roku, a wygłosił ją kardynał Joseph Ratzinger. Powiedział on tak: wpływ na teologię naszego papieża miały dwie kobiety, karmelitanki bose. Pierwsza to święta, którą uczynił doktorem, druga zaś to pani doktor, którą uczynił świętą – a zatem mamy tutaj

1 E. Hardt, *Myśl św. Jana Pawła II jako inspiracja dla polityki gospodarczej i ekonomii*, <https://wszystko-najwazniejsze.pl/prof-lukasz-hardt-mysl-sw-jana-pawla-ii-jako-inspiracja-dla-polityki-gospodarczej-i-ekonomii/> (10.10.2023).

św. Teresę z Lisieux, jedyną doktor Kościoła ogłoszoną przez Jana Pawła świętą, i Edytę Stein, patronkę Europy.

Obchodzimy dwudziestopięćciolecie encykliki *Fides et ratio* (1998 rok). To znakomite przypomnienie, by odnowić spojrzenie na naukę, teologię i ekonomię, zwłaszcza w kontekście wiary, która porzucona przez rozum może łatwo zamienić się w fideizm, a z kolei rozum może zamknąć się w racjonalizmie. Stąd postulat zawarty w artykule wystąpienia: umysł zintegrowany, a co się z tym wiąże – optymalizacja jego działania. Temat może mieć szerszy kontekst; warto chociażby przypomnieć, że w Kurii Rzymskiej od 2017 roku działa Watykańska Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju Człowieka powołana przez papieża Franciszka listem papieskim *Humanam progressionem* asygnowanym jako *motu proprio* rok wcześniej. Natomiast z dziedziny ekonomii pragnę przywołać postać Henry’ego Sidgwicka – angielskiego utilitarystę z Oxfordu z końca XIX wieku, który twierdził, że dobrem w sensie ekonomicznym jest również każdy stan mentalny². Mamy zatem po obu stronach argumenty, by umysł uczynić doskonałym narzędziem pracy.

Zaproponowany w temacie „umysł zintegrowany” rozumiem jako zintegrowany z rzeczywistością oraz wewnętrznie zoptymalizowany, by być narzędziem poznania z jak najszerszymi możliwościami, z doskonałym wyposażeniem. Jest to – można by powiedzieć z ekonomicznego punktu widzenia – posiadanie jak najlepszego instrumentu pracy. Przytoczę postulat jednego z warszawskich ekonomistów, prof. Łukasza Hardta: „W polityce publicznej powinno chodzić o to, aby drzemiące w ludziach możliwości, konieczne dla ich rozkwitania i związane z ich naturą, mogły być realizowane”³.

Niestety Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* stawia diagnozę, że zarówno rozum, jak i wiara zostały zubożone i osłabione w swych wzajemnych odniesieniach.

Niech zatem nie wyda się niestosowne moje głośne i zdecydowane wezwanie, aby wiara i filozofia odbudowały ową głęboką jedność, która uzdalnia je do działania zgodnego z ich naturą i respektującego wzajemną autonomię. Odpowiedzią na odwagę wiary musi być odwaga rozumu⁴.

Papież podkreśla odwagę myślenia. To ona cementowała całe pierwsze mi-
lenium, kiedy to głosząco jedność umysłu i wiary. Kluczem był logos. Św. Jan
Apostoł rozpoczyna swą Ewangelię tą kwestią: Na początku był Logos. Logos Ja-

2 H. Sidgwick, *The Methods of Ethics*, Cambridge 2011, s. 212 (Cambridge Library Collection – Philosophy).

3 Ł. Hardt, *Myśl św. Jana Pawła II...*, dz. cyt.

4 Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 48.

nowy to zarówno rozum obecny w człowieku, jak i Rozum Boży, który przyszedł na świat w Chrystusie. Dlatego karmelitanka Edyta Stein, patronka Europy, zaproponowała tłumaczenie logosu jako sensu: Na początku był sens. Co ciekawe, ojcowie Kościoła podkreślali istotną jedność między rozumem i wiarą i jednocześnie spotkanie obu logosów. Co więcej, to dzięki rozumowi-logosowi Bóg zamieszkuje w człowieku, a człowiek uczestniczy w Bogu. Czyli podstawą racjonalności jest Bóg, a umysł przede wszystkim posiada charakter kontemplacyjny, nie dyskursywny. Rozum jest „zakorzeniony” w boskości. Na mocy pierwotnego zamysłu stwórczego rozum miał być wyposażony w zdolność swobodnego przekraczania granic doświadczenia zmysłowego i docierania do najgłębszego źródła wszystkiego: do Stwórcy⁵.

Z jednej strony mamy *fides*, to znaczy przestrzeń wiary: chodzi tu o pewne treści (mówimy, że w coś wierzymy) oraz o przestrzeń wierzenia, czyli dlaczego wierzymy. O ile łatwo spierać się co do treści wiary, ponieważ są to różnice w wierzeniach, wyznaniach wiary, tak mało kto pyta, skąd się bierze samo przekonanie o czymś, a więc: dlaczego coś dla mnie jest wiarygodne. Duchowość pomaga nam zrozumieć, że na tej scenie operują trzy podmioty: Bóg, człowiek i demon. Należałoby rozróżnić: wiarę ludzką, wiarę boską i wiarę demonów.

Wiara ludzka to świat ludzkich przekonań. Na przykład nasza wiedza, w tym ekonomiczna, jest w swej istocie zbudowana na fundamencie przekazu, któremu ufamy, dzięki któremu przyjmujemy coś za prawdę, za coś wiarygodnego. Działa tu siła autorytetu (np. czyjeś kompetencje naukowe), przez którą skłonni jesteśmy w oparciu o przekaz budować nasze własne przekonanie (wiarę naturalną). Taka wiara jest u podstaw wiedzy, a nie poza nią (niektórzy wiedzy przeciwstawiają wiarę). Decyduje siła przekazu, solidne oparcie, któremu czynimy miejsce u siebie, czyli coś akceptujemy. Wiara to przekonanie o czymś, przyjęcie, że coś jest wiarygodnie, prawdziwe. Możemy taką wiarą objąć również przestrzeń religii, wtedy z nią wiążemy wierzenia, rytuały, zachowania religijne, kulturę oraz folklor religijny, przejmując pewną schedę. Taka wiara wyrasta w środowisku wiary, pokoleń, grup społecznych itd.

Wiara boska polega na tym, że przyjmuję coś za prawdę w oparciu o autorytet Boga. Ponadto, na co zwraca uwagę hiszpański karmelita św. Jan od Krzyża, doktor Kościoła: wiara jest boską wiedzą, poznaniem właściwym Bogu, boskim wpływem, które zostaje człowiekowi udzielone. Wiara jest otwarciem umysłu na światło nadprzyrodzone. Wreszcie w odniesieniu do wiary demonicznej św. Jakub stwierdza: „złe duchy wierzą i drżą” (Jk 2, 19).

Zatem gdy mówimy o wierze, dobrze byłoby sprecyzować, o której wierze mówimy. Istnieje ponadto istotna różnica pomiędzy przekonaniem a wiarą. Można

5 Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 22.

na przykład być przekonanym o istnieniu Boga, ale nie mieć z Nim żadnej relacji, czyli żywej wiary. Wiara to nie tylko przyjmowanie czegoś do wierzenia, ale żywa relacja z Bogiem, np. poprzez modlitwę. Dlatego mówimy o wierze żywej i wierze martwej.

Często nie zadajemy sobie pytania: skąd i dlaczego pojawia się w nas zgoda na pewne twierdzenia bądź hipotezy, na pewne treści? Wiara jest decyzją dopuszczenia któregoś z tych trzech podmiotów do głosu. Duchowość już od IV wieku (jest to czas ojców pustyni, jak Ewagriusz z Pontu, mistrzem zaś jest tu św. Ignacy z Loyoli żyjący w XVI wieku) mówi o kluczowym rozpoznaniu, pod jakim wpływem jest umysł ludzki; pod wpływem jakiego ducha człowiek działa: własnego, Bożego czy demonicznego. Z duchowego punktu widzenia czymś optymalnym jest poddanie się boskiemu wpływowi, eliminacja wpływu demonicznego i minimalizacja własnego. Aby to było możliwe, umysł powinien być zakorzeniony w boskości.

Między fideizmem a racjonalizmem – rozdzielnie zmysłów (doznań) od umysłu (prawdy)

Tytuł encykliki *Fides et ratio* można potraktować również biegunowo. Z jednej strony mamy wiarę, *fides*, aż po skrajność – fideizm, z drugiej – *ratio*, aż po skrajny w tej dziedzinie racjonalizm.

Oddzielenie Boga od rozumu, rozumu od wiary powoduje, że Bóg staje się całkowicie zbędny w świecie, którym rządzą naturalne i konieczne prawa, wiara zaś staje się synonimem irracjonalności (jednocześnie nie przeszkadza to wprowadzać innego typu irracjonalności, jakim jest chaos). Umysł, zamiast kontemplacji prawdy oraz poszukiwania ostatecznego celu i sensu życia, zostaje przez racjonalizm sprowadzony do „rozumu instrumentalnego”, który pozwala osiągać doraźne cele, czerpać korzyści i sprawować władzę.

Fideizm natomiast reprezentuje stanowisko, że rozum jest niepotrzebny. Wystarczy własne, osobiste doświadczenie, które wnosi treść, poucza od wewnątrz. O wiele bardziej ufa się doświadczeniu niż krytycznemu umysłowi, który chce rzeczy zobiektywizować. Jednym z najbardziej radykalnych fideistów był Marcin Luter ze swoim *sola fides*, a także z opinią wyrażoną pod koniec życia: „Rozum... jest prostytutką [...], którą powinno się zdeptać nogami i zniszczyć ją i jej mądrość”⁶. To radykalna negacja umysłu. Fideizm często wpiera iluminizm, przekonanie o wewnętrznym świetle, oświeceniu, pouczeniu.

6 Cyt. za: J. Maritain, *Trzej reformatorzy. Luter, Kartezjusz, Rousseau*, tłum. K. Michalski, Warszawa–Ząbki 2005, s. 66.

W fideizmie mamy jeszcze jedno wielkie niebezpieczeństwo: wiara porzucająca rozum opiera się wyłącznie na własnych, subiektywnych odczuciach i potrzebach wewnętrznych jest przez nie modelowana i kształtowana. To znaczy, że z treści odczuć tworzy się fakty; czyli, krótko mówiąc, Bóg istnieje, ponieważ Go odczuwam, ale gdy odczucie wygasa, wygasa także wiara i wpadam się w kryzys. Łatwa można zakwestionować: czy w ogóle Bóg istnieje, jeśli Go nie odczuwam zmysłami?

Z powyższego wynika, że gdy odczucia okazują się silniejsze niż potrzeba prawdy i poszukiwania jej, człowiek zaczyna jej unikać. Żyje pod wpływem, naporem, natarczywą sugestią przeżyć i doświadczeń, które w istocie są niestałe, przelotne, zwiewne, i buduje dom, organizuje siebie, nabudowuje argumentację na piasku odczuć.

Przecież w świecie empirii, tak strzeżonym przed wiarą, jednocześnie własne przekonanie do czegoś osadza się w centrum. Większości rzeczy przyznaje wiarygodność, po prostu w nie wierzy, bo nie może się wszystkiego zweryfikować, poddać testom ani sprawdzić⁷. Człowiek zawiera wiedzę zdobytej przez innych⁸; zawiera prawdzie, którą ukazuje mu druga osoba⁹, a więc większość wiedzy przejmuje od innych, wierząc w nią, ponieważ sam osobiście nie ma możliwości jej doświadczyć, przetestować, poddać rygorom sprawdzalności.

Środowisko poznawcze nasączone jest dziś teoriami chaosu, dręczącej niepewności, czymś, co przypomina teorię zbiorów rozmytych, czyli danych z dużą ilością zmiennych nieprzewidywalnych. Rodzi to odczucie osadzenia w życiu na czymś nieokreślonym, zmienności (*liquid society* prof. Zygmunta Brauna¹⁰), na niepewności, czasem na kłamstwie, przez co człowiek nękany jest przez lęk i niepokój, aż po przerażenie. Człowiek dziś jest udręczony niestałością. A bezradność, niemożliwość ogarnięcia tego wszystkiego, z czym się spotyka, rodzi rezygnację, nawet rozpacz. Najbardziej widoczne jest to w teorii nihilizmu. Jak wskazuje papież:

Według teorii jego zwolenników poszukiwanie stanowi cel sam w sobie, nie istnieje bowiem nadzieja ani możliwość osiągnięcia celu, jakim jest prawda. W interpretacji nihilistycznej życie jest jedynie sposobnością do poszukiwania doznań i doświadczeń, wśród których na pierwszy plan wysuwa się to, co przemijające¹¹.

7 Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 31.

8 Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 32.

9 Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 32.

10 Por. Z. Bauman, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, tłum. T. Pielichowski, Gdańsk 2004; zob. Z. Bauman, *Płynne życie*, tłum. T. Kunz, Kraków 2007.

11 Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 46.

Pośród doznań człowiek nie znajduje prawdy ani o sobie, ani o świecie, a tym bardziej o Bogu. Żyje pośród karuzeli lub fleszy wielkich i małych wydarzeń, jak pośród kawałków, które trudno połączyć w sensowną całość.

Zamknięcie w zmysłowości

Obecnie w antropologii dominują biologiczne, fizykalne, cielesne interpretacje człowieka, zgodnie z którymi jest on empiryczną oczywistością; jest przede wszystkim organizmem, biologiczną masą, zbiorem instynktów, które można skatalogować i wyczerpująco opisać¹². Pomija się zupełnie wymiar duchowy, klasyczną dwoistość ciała i duszy.

A niedysiejsze zmaganie o doskonałość człowieczeństwa (głównie w dziedzinie duchowości), zostało zamienione w doskonalenie sprawności i pokonywanie ograniczeń natury (transhumanizm)¹³, zachwycając się dynamiką różnorodnych dialogów. Transhumanizm to nie tylko optymalizacja rozmaitych funkcji życiowych, ale i całkowite zniesienie ograniczeń fizycznych i psychologicznych. Widoczne jest to zwłaszcza w dziedzinie umysłu, który został sprzęgnięty z nowoczesną technologią (neurotechnologię).

Dotyczy to według twórców obszarów witalnego, emocjonalnego i intelektualnego sfery życia ludzkiego i dokonywane jest poprzez genetycznie, farmakologicznie oraz morfologicznie ulepszanie człowieka.

Przykładem współczesnego wysiłku biologicznego doskonalenia człowieka może być tzw. projekt *perfect baby*, czyli tworzenie zarodków ludzkich o cechach zamówionych dla nich przez rodziców. Ale rodzi się pytanie: czy człowiek to tylko surowiec? W drugiej części artykułu chciałbym wyeksponować wymiar duchowy człowieka.

Umysł – tajemnica człowieka otwarta na tajemnicę Boga

Papież napisał encyklikę *Fides et ratio*, by przywrócić umysłowi godność, zapewnić mu optymalne warunki poznawcze, wiążąc go z wiarą, czyli wracając do pierwotnego ideału, o którym wspominałem – złączenia logosu ludzkiego i bo-

12 Por. E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wprowadzenie do filozofii ludzkiej kultury*, tłum. A. Staniewska, Warszawa 1998.

13 Mamy już transteologię, która z założenia przekracza granice teologii, wzorując się na niemieckim teologu Paulu Tillichu (żyjącym w latach 1886–1965). Por. P. Tillich, *The Religious Situation*, New York 1956.

skiego. Gdy spojrzymy na człowieka z wiarą, zwłaszcza na tajemnicę umysłu, to otwierają się niesamowite horyzonty.

Okazuje się, że żyjemy na peryferiach własnej tajemnicy. To, co nazywamy świadomością, byciem u siebie, z naszymi emocjami, stanami psychologicznymi, „czuciem siebie”, to ewidentnie obrzeża człowieczeństwa. Nosimy w sobie nie tylko nieśmiertelność, ale i nieskończoność naszych władz: umysłu, pamięci, woli. Możliwości poznawania, miłowania i gromadzenia siebie są niewyczerpane.

Przedmiotem poznania umysłu jest nie tylko świat dostępny empirycznie, ale tajemnica. Tajemnica to coś, czego, jak mówi papież Jan Paweł II, „umysł nie jest w stanie wyczerpać”¹⁴. Dotyczy to tym bardziej rzeczywistości nadprzyrodzonej i Boga, który jest „większy niż wszystko, co można pomyśleć” (św. Anzelm)¹⁵.

Gdy zaglądamy do klasycznych dzieł mistyków, chociażby doktorów Kościoła św. Jana od Krzyża i św. Augustyna, możemy się dowiedzieć, że nasze władze duchowe: umysł i wola, są przepaściami bez kresu. Człowiek – twierdzi św. Jan od Krzyża – nie może być jednak całkowicie zrównany z pozostałymi stworzeniami Bożymi. Różni się od nich „nieskończoną zdolnością” duszy¹⁶ (w oryginale *capacidad infinita*, w polskim przekładzie – „nieograniczone uzdolnienia”). Z całym naciskiem chciałbym zwrócić uwagę na to określenie. Ta nieograniczona zdolność przejawia się we władzach duszy. Św. Augustyn w komentarzu do psalmów mówi o przepaściach serca¹⁷, w *Wyznaniach* – o przepaściach pamięci. Ukazując tajemnicę człowieka, mówi w innych sławnych fragmentach *Wyznań* (IV, 4, 9, 14, 22), że człowiek jest „wielkim pytaniem” (*magna quaestio*) i „wielką przepaścią” (*grande profundum*) – pytaniem i przepaścią, którą jedynie Chrystus oświeca i zbawia:

Całą zdolnością moich zmysłów badałem świat wokół mnie, a pochylałem się też uważnie nad życiem, jakie moje ciało ma ode mnie, i nad samymi zmysłami. Potem wszedłem w głębiny mojej pamięci, w jej rozliczne i rozległe korytarze, przedziwnie napełnione nieprzelicznymi bogactwami. Zastanawiałem się nad tym wszystkim, oniemiały ze zdziwienia. Żadnego z owych bogactw nie mógłbym dostrzec bez Ciebie¹⁸.

Św. Jan od Krzyża przybliży prawdę o duchowych otchłaniach: pierwszą otchłanią, o której mowa, jest rozum, drugą zaś wola, a trzecią – pamięć. Pojemność tych otchłani jest wielka, bo tym, co już może do nich wejść, jest głębo-

14 Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 14.

15 Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 14.

16 Por. Jan od Krzyża, *Dzieła*, tłum. B. Smyrak, Kraków 2010, s. 306.

17 Por. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów*, 41, 13–15.

18 Augustyn, *Wyznania*, X, 40.

kość nieskończonej dobroci, czyli sam Bóg. W pewien sposób więc pojemność duszy jest nieskończona¹⁹. Jesteśmy stworzeni w tym nieskończonym wymiarze z potęgą poznawania i miłowania bez końca. A nasze aspiracje i pragnienie bycia potrafi zaspokoić jedynie nieskończony Bóg. Wszystko inne człowieka rozczarowuje.

Im bardziej człowiek kurczy się i samoogranicza na swoim biegunie empirycznym, zewnętrznym, tym bardziej mu dokuczają rozczarowanie. Przecież może bardziej być, bardziej istnieć, bardziej żyć, ale dokonuje wręcz samobójczej redukcji. To tak, jakbym miał możliwość eksploracji różnych ogrodów, gór, egzotyki kontynentów, ale uporczywie siedział w półmrocznej piwnicy, by być wiernym jakimś założeniom. Ograniczając się do danych empirycznych, jak w metodach naukowych, czy zdajemy sobie sprawę, że nasze zmysły, zwłaszcza wzrok, słuch, dotyk i węch, mają bardzo wąskie pasma percepcji?

Ucho człowieka jest w stanie wychwycić dźwięki o częstotliwości od 16 Hz (najniższa wartość) do 20 000 Hz (najwyższa), ale najbardziej wyczuleni jesteśmy na zakres częstotliwości od 1 000 Hz do 3 000 Hz. Nasze oko rejestruje promieniowanie w widmie fal elektromagnetycznych w bardzo wąskim przedziale od 380 do 780 nanometrów.

Czy jeżeli czegoś nie widzimy lub nie słyszymy, to znaczy, że poza widzialną albo słyszalną gamą nie ma dźwięków lub pasm światła? Wracając do encykliki, natrafiamy na słowa: „poznanie wiary nie usuwa tajemnicy, a jedynie bardziej ją uwypukla i ukazuje jako fakt o istotnym znaczeniu dla życia człowieka”²⁰.

Padają w liście św. Jana Apostoła przedziwne słowa: „obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy” (1 J 3, 2). Jesteśmy dziećmi Boga, a zatem można by powiedzieć: osiągamy nie tylko boską godność, należymy do rodziny Boga, ale i pełnię – prawo do boskiego dziedzictwa.

Jan mówi tu o czymś jeszcze: że nie ujawniło się, kim będziemy. My wiele o sobie już wiemy, z naszego doświadczenia, życiorysu. Być może nie jest ważne to, co już o sobie wiemy, ale to, co się jeszcze nie ujawniło. A więc nie to jest ważne, co już o sobie wiemy: nasze wartkie życie, które możemy ubrać w atrakcyjne curriculum vitae, ale człowiek mądry, a to właśnie oznacza *homo sapiens*, chce znać swą tajemnicę, chce zedrzyć zasłonę, chce, by się ujawniło to, czym będziemy.

Dlatego potrzebny jest nam umysł dociekliwy, który mierzy się z tajemnicą, a nie umysł zredukowany albo lekceważący to, co ukryte. Psychologii oraz naukom przyrodniczym zostawiamy to, co już jest wiadome, natomiast człowiek duchowy powinien iść w stronę tajemnicy. Encyklika *Fides et ratio* to zawołanie

19 Por. Jan od Krzyża, *Żywy Płomień Miłości*, 3, 20–22, [w:] Jan od Krzyża, *Dzieła...*, dz. cyt., s. 934–935.

20 Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 13.

naszego papieża o to, by ludzki umysł wrócił do swej roli przenikania tajemnic, głębi sensów, odkrywania Bożych tajemnic.

Nasz umysł nie potrzebuje wątpienia, podejrzliwości, nieufności ani chronicznego kwestionowania wszystkiego, które towarzyszy czasem poszukiwaniom spekulatywnym²¹, ale potrzebuje oprzeć się w swoich poszukiwaniach na ufnym dialogu i szczerej przyjaźni.

Współczesność zachwala empirię, doświadczenie. Istnieje cały szereg doświadczeń mistycznych. Kiedy czytam mistyków, a więc ludzi wierzących, którzy posiadają najgłębsze doświadczenie własnej tajemnicy, docieram do oszałamiających rzeczy. Nie chciałbym być tego pozbawiony, bo ktoś proponuje ograniczony sposób podejścia, widząc w człowieku jedynie kawałek mięsa, i proponuje dyktat zmysłów, by żyć jedynie zgodnie z instynktami.

Człowiek jest nieśmiertelny w swej istocie i nieskończony w swoich możliwościach. Jego umysł i pamięć są przygotowane na przyjęcie nieskończonego Boga, a umysł jest zdolny również do nieskończonego poznania, śmierć zaś wyzwala go z ograniczoności ciała i zmysłów. Otwierają się zmysły duchowe.

Sofos – mądrość gospodarowania

W teologii słowo *logos* oznacza wewnętrzny sens rzeczy i wydarzeń, ale jest jeszcze głębsza perspektywa: *sofos* – wymiar mądrościowy. Sięganie do głębi boskiego projektu, który jest rozumny, święty, jedyny, wieloraki, subtelny, rączy, przenikliwy (Mdr 7, 22). Mądrość bowiem jest ruchliwsza od wszelkiego ruchu i przez wszystko przechodzi, przenika dzięki swej czystości. Wiem, co noszę w sobie (nieskończone możliwości poznawania i miłowania) i jak wygląda rzeczywistość (głównie niewidzialna).

Są ludzie, którzy chcą nas oszukać w sensie ekonomicznym, ograbić z dóbr wypracowanych i należnych; są też tacy, którzy chcą nas okraść i oszukać w sensie niematerialnym. Można by to uogólnić i zaproponować wspólny mianownik: *homo deceptus* – człowiek oszukany. Na czym polega oszustwo? Na niedopuszczeniu do tego, by człowiek odkrył, kim naprawdę jest, czyli swą duchową tajemnicę. Św. Teresa z Ávila, doktor Kościoła katolickiego, napisała dzieło *Twierdza wewnętrzna*, w którym używa metafory wnętrza ludzkiego jako przestrzeni zbudowanej z nieskończonych zachwycających diamentowych pałaców, a każda komnata to odrębny sposób istnienia, poznawania i miłowania. Stwierdza jednak ze smutkiem, że większość ludzi żyje na zewnątrz swego pałacu. Współ-

21 Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 33.

czesność nie dopuszcza, by człowiek wszedł do swego wnętrza, i ciągle wyciąga go na zewnątrz²².

Dlatego dopiero pasja poznawcza i pasja miłowania ludzkiej natury w jej cielesności i duchowości, czyli umysł wzmocniony wiarą, a więc wyższym, boskim poznaniem, stanowi według papieża właściwy punkt wyjścia do zajmowania się tajemnicami stworzenia i samego człowieka. Dlatego postuluje powrót do zbratania rozumu i wiary, by na tych dwóch skrzydłach wzbiąć się w dziedzinę tajemnicy.

Abstract

The Rapprochement of Mind and Faith. On the 25th Anniversary of “Fides et Ratio” by John Paul II the Great

A reflection on the necessity of the relationship between reason and faith, based on St. John Paul II’s encyclical *Fides et Ratio* (on the 25th anniversary of the publication of the papal document), makes it clear that the mystery of mind and the mysteries of faith meet in *logos*, a category to which the Church of the first centuries was keen to refer. Faith without reason leads to the astray of fideism, while mind without faith leads to extreme rationalism, where nothing exists beyond the scope of the senses and empiricism. The postulate of a mind open to the Mystery makes it possible not only to discover the *logos* — the inner sense and creative intention contained in things and reality — but also the *sophos* — the wisdom’s dimension that relates everything to the Creator. This allows one to encounter one’s God in the mystery of creation.

Keywords: John Paul II, faith, reason, *logos*, fideism, rationalism

M. Zawada, *Zbratanie umysłu z wiarą. W 25-lecie „Fides et ratio” Jana Pawła II Wielkiego*, [w:] *Wiara i rozum*, red. E. Laskowska, Kraków 2024, s. 81–90 (Dni Jana Pawła II), <https://doi.org/10.15633/9788383700250.09>.